

# Matyszewski, Adam

---

## Cechy duchowości Błogosławionego Arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego

---

Studia Płockie 36, 33-49

---

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Adam Matyszewski

## CECHY DUCHOWOŚCI BŁOGOSŁAWIONEGO ARCYBISKUPA ANTONIEGO JULIANA NOWOWIEJSKIEGO

Duchowość kapłana jest niczym innym jak odzwierciedleniem i uobecnieniem duchowości Jezusa Chrystusa, Boga Wcielonego, Boga – Człowieka, jedyne Arcykapłana Nowego Przymierza. Nie można więc zrozumieć duchowości kapłańskiej bez świadomości tożsamości Jezusa i Jego misji, którą sam Pan określił w synagodze nazaretańskiej, odczytując słowa proroka Izajasza: „Duch Pański spoczywa na mnie, ponieważ mnie namaścił i posłał mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana” (Łk 4, 18-19).<sup>1</sup>

Duchowość kapłańska, realizowana przez bł. Antoniego, obejmowała niewątpliwie całość jego doświadczenia wewnętrznego, myśli, uczucia, zachowania i postawy, które rodziły się w jego sercu z głębokiej świadomości relacji do Boga. Specyfika tej relacji oparta była na udziale Arcybiskupa w misji Chrystusa, Najwyższego Kapłana i występowaniu w Jego imieniu.

Poczynając od sprecyzowania znaczenia „duchowości” oraz zarysowania sensu urzędu kapłańskiego i związanego z nim przeznaczenia do specjalnej służby Bożej, w artykule ukazemy osobę i posługę Pasterza Diecezji Płockiej, zwracając szczególną uwagę na duchowość, którą naznaczone było jego życie. Nasze rozważania oprzemy na wypowiedziach Ojców Kościoła oraz współczesnych publikacjach.<sup>2</sup> Zasadniczą część opracowania stanowić będzie próba ukazania duchowo-

<sup>1</sup> Por. Iz 61, 1-2; por. także: W. Słomka, *Duchowość kapłańska*, Lublin 1996, s. 15-16.

<sup>2</sup> M. Chmielewski zauważa, iż większe zainteresowanie duchowością chrześcijańską zaczęło się ujawniać szczególnie po Soborze Watykańskim II, a później w nauczaniu Sługi Bożego Jana Pawła II (zob. np.: *Posynodalna adhortacja Pastores dabo vobis*, *Adhortacja Vita consecrata*, *List apostolski Novo millennio ineunte*) i dokumentach Stolicy Apostolskiej (*List o niektórych aspektach medytacji chrześcijańskiej Orationis formas* Kongregacji Nauki Wiary, „*Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów*” Kongregacji ds. Duchowieństwa); por. M. Chmielewski, *Duchowość*, w: *Tenże (Red.), Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin – Kraków 2002, s. 228.

ści Płockiego Męczennika – kapłana, który oparł swoje życie na zjednoczeniu z Chrystusem w sakramencie kapłaństwa. Na podstawie wspomnień i świadectw o Arcybiskupie Nowowiejskim pragniemy ukazać, iż kapłaństwo to dotyczyło jego najgłębszej istoty, naznaczając go niezatartym znamieniem ogarniało całe postępowanie, *modus vivendi* i relację do bliźnich.

### Kapłaństwo służby, ofiary i świętości

Pod pojęciem „duchowość” pragniemy rozumieć styl życia i postępowanie według Ducha,<sup>3</sup> któremu właściwe są przekonania, motywacje, decyzje – jako zespół postaw rodzących się w sercach pobudzonych przez Ducha Bożego.<sup>4</sup>

Aby pełniej oddać definicję duchowości odzwierciedlającej podjęte zagadnienie wychodzimy z przekonania o istnieniu jednej duchowości – chrześcijańskiej; ukonkretnia się ona w wielości i różnorodności powołań i misji, do której liczni wyznawcy Chrystusa czują się szczególnie wezwani. W obrębie chrześcijaństwa mówimy o duchowości opartej na osobie Jezusa i wynikającej z głoszonej przez Niego Ewangelii, która jest jedna dla wszystkich pragnących wieść życie duchowe. Jeden jest też święty, powszechny i apostołski Kościół, Jego Mistyczne Ciało i Lud Boży. Chrystus – Droga, Prawda i Życie<sup>5</sup> jest zarazem przyczyną celową, wzorcą i sprawcą chrześcijańskiej duchowości, co zostało wyrażone w liturgicznej doksologii „przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie”. Ten właśnie chrystocentryzm sprawia, że duchowość chrześcijańska, choć praktykowana jest w wielorakich formach, zachowuje istotową jedność.<sup>6</sup>

Na kształt współczesnej duchowości kapłańskiej wywarł wpływ między innymi K. Marmion († 1923), rówieśnik Arcybiskupa, założyciel opactwa w Mont – César, zdaniem którego kapłan, jako pomazaniec Boży (*alter Christus*), powinien żyć duchem głębokiej wiary i modlitwy, dążąc do wyższej świętości i być wzorem doskonałości dla wszystkich wiernych. Znaczną rolę belgijski przeor przypisywał również tak umiłowanej przez Pasterza Płockiego liturgii, która włączając duszę w tajemnicę Chrystusa harmonizuje ją z myślą i życiem Kościoła, i jest dla niej narzędziem łaski, specyficznej dla danej tajemnicy.<sup>7</sup>

Pełniący urząd święceń wykonują swoją posługę wobec Ludu Bożego przez nauczanie (*munus docenti*), kult Boży (*munus liturgicum*) i rządy pasterskie (*munus regendi*).<sup>8</sup> Wszystkim tym trzem funkcjom odpowiadało pokorne życie i gorliwa praca Płockiego Męczennika, a cała jego posługa była owocnym realizowaniem kapłaństwa służebnego. Wszak „urząd, który Pan powierzył pasterzom ludu swe-

<sup>3</sup> Por. Rz 8, 4. 9.

<sup>4</sup> Por. Instrumentum laboris Zgromadzenia Generalnego VIII Synodu Biskupów, „Formacja kapłanów we współczesnym świecie”, 21.

<sup>5</sup> Por. J 14, 6.

<sup>6</sup> Por. M. Chmielewski, *Duchowość...*, dz. cyt., s. 230.

<sup>7</sup> Por. M. Daniluk, *Duchowość chrześcijańska*, w: L. Bienkowski, F. Gryglewicz, R. Łukażyk (Red.), *Encyklopedia Katolicka*, t. 4, Lublin 1985, s. 326.

<sup>8</sup> Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego* 1592, Poznań 1994 (odtąd: KKK).

go, jest prawdziwą służbą”.<sup>9</sup> Wyrzedzając zapisy dokumentów *Vaticanaum II* rozumiał Arcybiskup kapłaństwo jako całkowite skierowanie się ku Chrystusowi i ludziom, w pełni zależne od Chrystusa i Jego jedyne kapłaństwa. Ten szczególnie sakrament Jezusowego wybraństwa i namaszczenia pojmował jako powołanie ustanowione dla dobra ludzi i wspólnoty Kościoła, który bardzo ukochał, zarówno w wymiarze lokalnym, jak i powszechnym.<sup>10</sup>

Sakrament święceń przekazuje świętą władzę, która jest jedynie władzą Chrystusa. Wykonywanie tej władzy powinno więc stosować się do wzoru Chrystusa, który z miłości uczynił się ostatnim i stał się sługą wszystkich.<sup>11</sup> „Słusznie więc nazwał Pan opiekę nad owieczkami dowodem miłości względem Niego”.<sup>12</sup> Jeszcze większa odpowiedzialność spoczywa na biskupach, ponieważ, „sakra biskupia wraz z urzędową funkcją uświęcania przynosi również funkcję nauczania i rządzenia (...) przez włożenie rąk i przez słowa konsekracji udzielana jest łaska Ducha Świętego i wyciskane święte znamię, tak że biskupi w sposób szczególny i dostrzegalny przejmują rolę samego Chrystusa, Mistrza, Pasterza i Kapłana, i w Jego osobie (*in Eius persona*) działają”.<sup>13</sup>

Istotą kapłaństwa sakramentalnego jest zjednoczenie z Chrystusem, Najwyższym Kapłanem, i działanie w Jego imieniu. Na mocy sakramentu kapłaństwa biskup uczestniczy w potrójnej misji Chrystusa: kapłana, proroka i króla, kiedy sprawuje sakramenty, szczególnie Najświętszą Ofiarę, gdy głosi Słowo Boże oraz niezienne prawdy dotyczące wiary i moralności, a także gdy jak pasterz prowadzi Lud Boży, przewodnicząc modlitwie i dziełom miłosierdzia.<sup>14</sup>

Dar z siebie, źródło i synteza miłości pasterskiej, jest przeznaczony dla Kościoła. Tak postąpił Chrystus, który „umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie” (Ef 5, 25); tak winien postępować także kapłan. Wraz z miłością pasterską, która nadaje szczególny charakter posłudze kapłańskiej jako *amoris officium*,<sup>15</sup> „kapłan, który odpowiada na skierowane do niego powołanie, potrafi ze spełnianej

<sup>9</sup> Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 24 (odtąd: SW II; LG).

<sup>10</sup> Kapłaństwo sakramentalne jest nazywane również kapłaństwem hierarchicznym, ponieważ jest realizowane w trzech stopniach hierarchii kościelnej przez biskupa, prezbitera i diakona. Sobór określił je również pojęciem kapłaństwa służebnego, czyli ministerialnego (łac. ministrare – służyć), gdyż służy budowaniu Ciała Chrystusa – Kościoła; J. Machniak, „Sami się módlmy”! Modlitwa w sercu kapłańskiej egzystencji na przykładzie życia i nauczania Jana Pawła II, w: K. Lala (Red.), Duchowość kapłańska w życiu i nauczaniu Sługi Bożego Jana Pawła II, Katowice 2007, s. 16.

<sup>11</sup> Por. Mk 10, 43-45; 1 P 5, 3; por. KKK 1551.

<sup>12</sup> Św. Jan Chryzostom, *De sacerdotio*, 2, 4: PG 48, 635 D; por. J 21, 15-17.

<sup>13</sup> LG 21. „Biskupi zatem, przez danego im Ducha Świętego, stali się prawdziwymi i autentycznymi nauczycielami wiary, kapłanami i pasterzami”; SW II, Dekret *Christus Dominus*, 2; por. KKK 1558.

<sup>14</sup> Por. J. Machniak, „Sami się módlmy”..., dz. cyt., s. 16.

<sup>15</sup> Św. Augustyń, *In Iohannis Evangelium Tractatus*, 123, 5: *Corpus Christianorum Latino-rum* 36, 678.

posługi uczynić przedmiot miłości, stąd Kościół i ludzie stają się głównym obiektem jego zainteresowania; z taką właśnie duchowością będzie zdolny do miłowania Kościoła powszechnego i tej jego części, która jest mu powierzona, z całym oddaniem oblubieńca dla Oblubienicy”.<sup>16</sup> Dar z siebie nie ma granic, nosi bowiem cechy oddania apostołskiego i misyjnego Chrystusa Dobrego Pasterza, który powiedział: „Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz” (J 10, 16).<sup>17</sup>

Kapłani, na mocy powszechnego powołania do świętości, do której są wezwani wszyscy wierzący mocą sakramentu chrztu,<sup>18</sup> realizują ją przez uczestniczenie w doskonałości Boga i zjednoczeniu z Chrystusem w Duchu Świętym.<sup>19</sup> Paraklet nie tylko ukazuje nowe perspektywy rozwoju duchowego człowieka i środki prowadzące do tego celu, ale staje się zaczątkiem nowego życia, polegającego na upodobnieniu się do Chrystusa przez miłość. Miłość Chrystusa jest zatem podstawowym wyznacznikiem duchowości chrześcijanina, a tym samym życia duchowego kapłana.<sup>20</sup>

Duchowość kapłańska, będąc w pełni duchowością chrześcijanina zanurzonego w Chrystusie, uzyskuje swoją specyfikę dzięki „nowej godności i według właściwych jej tylko sposobów wypływających z sakramentu kapłaństwa”.<sup>21</sup> Jej szczególny charakter wynika z poświęcenia się Bogu w sakramencie kapłaństwa, który – jak stwierdza Konstytucja dogmatyczna o Kościele – różni się od kapłaństwa powszechnego „istotą a nie stopniem tylko”.<sup>22</sup> Życie wewnętrzne kapłana jest więc określane przez tę szczególną formę poświęcenia się Bogu: poświęcenia, dzięki któremu kapłan staje się narzędziem Chrystusa, Najwyższego Kapłana. Z sakramentu kapłaństwa wynika moc działania „w imieniu i w zastępstwie Chrystusa”<sup>23</sup> oraz szczególna łaska dążenia do doskonałości.<sup>24</sup> Kapłaństwo Chrystusowe nie tylko wzywa do nowej formy świętości, ale jest źródłem mocy, dzięki której kapłan w swoich ludzkich ograniczeniach jest wspierany „świętością Tego, którego reprezentuje”.<sup>25</sup> Konsekracja sakramentalna sprawia, że życie duchowe kapłana jest kształtowane i określone przez postawy i wzory postępowania Jezusa Chrystusa, które objawiły się w Jego ziemskim życiu.<sup>26</sup>

<sup>16</sup> Jan Paweł II, Przemówienie do kapłanów uczestniczących w kongresie zorganizowanym przez Konferencję Episkopatu Włoch (4 listopada 1980 r.): *Insegnamenti*, III/2 (1980), 1055.

<sup>17</sup> Por. Jan Paweł II, Posynodalna Adhortacja Apostolska *Pastores dabo vobis* o formacji kapłanów we współczesnym świecie, 23 (odtąd: PDV).

<sup>18</sup> Por. LG 39-42.

<sup>19</sup> Por. 1 Kor 12, 13; Ef 1, 13; 4, 30.

<sup>20</sup> Por. J. Machniak, „Sami się módlmy”..., dz. cyt., s. 19.

<sup>21</sup> PDV 19.

<sup>22</sup> LG 10.

<sup>23</sup> PDV 20; por. 2 Kor 5, 20.

<sup>24</sup> Por. T. Fitych, Nowy model kapłana. Uwagi o tożsamości kapłańskiej w świetle adhortacji apostołskiej Jana Pawła II „*Pastores dabo vobis*”, „Dobry Pasterz” 13 (1993), s. 81-89.

<sup>25</sup> Por. Hbr 7, 26; por. także: SW II, Dekret *Presbyterorum Ordinis*, 12.

<sup>26</sup> Por. PDV 21.

Jan Paweł II podkreślił w adhortacji *Pastores dabo vobis*, że Pan Jezus w czasie swej ziemskiej misji ukazał „doskonałe i ostateczne oblicze kapłaństwa”, przede wszystkim w swojej męce, śmierci i zmartwychwstaniu. Jego posłannictwo jako Pośrednika między Bogiem a człowiekiem<sup>27</sup> wypełniło się ostatecznie w ofierze Krzyża, dzięki której przekazał wszystkim swoim uczniom godność i posłannictwo kapłanów Nowego i Wiecznego Przymierza.<sup>28</sup>

Władza kapłańska Jezusa Chrystusa jako Głowy Kościoła wynika z Jego służby,<sup>29</sup> z Jego daru z siebie, z całkowitego poświęcenia się z miłości dla Kościoła w duchu posłuszeństwa woli Ojca: „Chrystus czyni to wszystko w najdoskonalszym posłuszeństwie Ojcu: jest jedynym prawdziwym cierpiącym Sługą Boga, jednocześnie kapłanem i ofiarą”.<sup>30</sup> Upodobnienie do Chrystusa Głowy i Pasterza Kościoła domaga się od kapłana postawy służby, obejmującej całe jego życie duchowe.

Świadectwa towarzyszy życia Płockiego Błogosławionego, kapłanów i świeczników, którzy poznali go osobiście, przekonują nas, iż był człowiekiem ukształtowanym według Bożego Ducha, ustanowionym dla ludu, pragnącym świadczyć o wiecznej Miłości.

„Długie lata życia i biskupstwa abpa A. J. Nowowiejskiego, pisze W. Góralski, ujawniły bardzo wyraźnie jego nieprzeciętną osobowość i duchowość. Wynosząc z domu rodzinnego głęboką wiarę i wysoką kulturę duchową, obdarzony niezwykłą siłą woli oraz zdolnościami umysłowymi, umiejąc współpracować z łaską, osiągnął znaczny stopień doskonałości chrześcijańskiej, który umożliwił mu chlubnie wypełnić swoje życiowe zadania kapłana a potem biskupa. Jego głęboka duchowość oparta była na autentycznej wierze, prawdziwej pokorze, niezwykłej prostocie i prawości charakteru, kulcie prawdy, umiłowaniu drugiego człowieka”.<sup>31</sup>

Pracowitość i maksymalne wykorzystanie czasu w obliczu Boga to istotne znamiona chrześcijańskiej postawy Rządcy diecezji płockiej. Owa pracowitość łączyła się ze zniecierpliwieniem, aby czym prędzej jedno dzieło skończyć i rozpocząć następne, nie mniej ważne. Jednocześnie unikał rozgłosu, nie pragnął stać na świeczniku.<sup>32</sup>

<sup>27</sup> Por. Hbr 8-9.

<sup>28</sup> Por. PDV 13.

<sup>29</sup> Przypomnienie prawdziwej natury i misji kapłaństwa służebnego jest drogą do przezwyciężenia kryzysu tożsamości kapłana i ukazania istotnych elementów jego życia duchowego. Po burzliwych latach posoborowych, kiedy błędnie interpretowano naukę soborową, Synod 1990 roku przypomniał o tym, że źródłem kapłaństwa służebnego jest ontologiczny związek, jednoczący kapłana z Chrystusem Najwyższym Kapłanem; por. J. Machniak, „Sami się módlmy”..., dz. cyt., s. 20.

<sup>30</sup> PDV 21.

<sup>31</sup> W. Góralski, *Będziecie moimi świadkami*, Płock 2007, s. 8.

<sup>32</sup> Por. tamże, s. 9; por. także: Wspomnienia prof. K. Jędrzejewskiego o Arcybiskupie i jego pracy w diecezji płockiej (1975), w: M. M. Grzybowski (Red.), *Świadectwa. Wypowiedzi o arcybiskupie A. J. Nowowiejskim biskupie płockim*, Płock 1991, s. 33 (odtąd: *Świadectwa*). „Prłat A. Nowowiejski to „człowiek najzacniejszy pod słońcem (...), odznaczał się niezłomną wolą, graniczącą prawie z uporem”; Z pamiętnika ks. Józefa Janowskiego (1908), w: tamże, s. 8.

Obszerne wspomnienie o Męczenniku pozostawił ks. Wincenty Helenowski (1893-1980), zapalony promotor kultu Płockich Biskupów.<sup>33</sup> Według opinii Księdza Prałata dewizą życia Arcybiskupa były słowa św. Pawła: „Z łaski Bożej jestem tym, czym jestem i łaska Jego na próżno nie była mi dana” (1 Kor 15, 10) oraz słowa św. Jana: „Dobry pasterz życie swoje oddaje za owce swoje” (J 10, 11).<sup>34</sup> Całe życie troszczył się o duchowe dobra swoich wiernych, a „swoim postępowaniem zasłużył na miano najdroższego ojca i najukochańszego pasterza płockiej diecezji”.<sup>35</sup>

### Modlitwa i umiłowanie liturgii

W dziedzinie ducha cechowała Arcybiskupa głęboka, szczerza modlitwa i cześć dla Eucharystii, połączona z kultem Matki Boskiej, Królowej Korony Polskiej. Będąc świadkiem nie jednej modlitwy Seniora polskiego Episkopatu K. Jędrzejewski doświadczał uduchowionej, kontemplacyjnej modlitwy, rozmowy z Bogiem, a biorąc udział zarówno w celebrowanych, jak i cichych mszach św. w prywatnej kaplicy bł. Męczennika, odczuwał, że ma do czynienia z osobą szczerzej modlitwy. Z tych źródeł czerpał moc dla Służby Bożej: przy ołtarzu, w konfesjonale, w Akcji Katolickiej, w służbie Miłosierdzia – od pierwszych dni kapłaństwa aż do Męczeńskiej Golgoty w nieludzkiej kaźni.<sup>36</sup>

Profesor Jędrzejewski wspomina o szczególnym umiłowaniu przez naszego Jubilatę Mszy świętej oraz pokornej dbałości o właściwe jej celebrowanie: „Kult Eucharystii, życie eucharystyczne było widoczne w każdej celebrze (...). Celebrians

---

Najstarszy kapłan diecezji płockiej, ks. Marian Olkowski, jeden z ostatnich żyjących wychowanków Arcybiskupa, a także pan Lech Mossakowski, potwierdzają świętość Płockiego Biskupa i promieniującą od niego dobroć. (M. Olkowski – alumn Seminarium Duchownego w Płocku w l. 1934-1939, obecnie rezydent przy parafii pw. św. Onufrego w Starożrebach; L. Mossakowski – żołnierz AK, szef kontrwywiadu AK na Północne Mazowsze. Członek rodziny Nowowiejskich. Otrzymał rozkaz wydostania Biskupów ze Słupna. Mimo nalegań, Arcybiskup postanowił pozostać blisko swojej Owczarni; por. Wywiad z p. Lechem Mossakowskim, Płock 13 i 20.03.2008; wywiad z ks. M. Olkowskim, Starożreby 08.04.2008.

<sup>33</sup> W powojennej historii diecezji czynił wiele starań o należyte upamiętnienie Biskupów i wyniesienie ich do chwały ołtarzy. Spośród najbardziej znanych i widzialnych dokonań prałata Helenowskiego warto wymienić: ufundowanie czterech kielichów mszalnych z wmontowanymi medalionami abpa Nowowiejskiego i bpa Wetmańskiego, ufundowanie dla wszystkich kościołów i kaplic pulpitów pod mszał z napisem przypominającym o męczeństwie Biskupów i kapłanów diecezji płockiej oraz kolportaż (na terenie Polski, Niemiec, Hiszpanii i Włoch) prawie miliona ulotek wydanych w czterech językach; por. Świadectwa, s. 70-71.

<sup>34</sup> Por. Wspomnienia o Arcybiskupie W. Helenowskiego..., dz. cyt., s. 40.

<sup>35</sup> Tamże. Ks. Helenowski zaznacza, iż spisany słowem o Arcybiskupie pragnie oddać „uzasadnioną wdzięczność do końca swemu Mistrzowi”; tamże.

<sup>36</sup> Por. tamże, s. 35-36. Religijny styl Jego modlitwy, nawet przy odmawianiu brewiarza, był stylem Sługi Bożego Arcybiskupa Cieplaka, śp. Biskupa Łozińskiego, ks. prof. Radziszewskiego i śp. Metropolity, później Patriarchy – Athenagorasa, który na zakończenie mojej pierwszej wizyty, wziął mnie do swojej kaplicy i zmówił ze mną razem „Pater Noster” (po łacinie), po czym, złożwszy pocałunek pokoju, odprowadził do drzwi rezydencji; por. tamże, s. 35.

przestawał być centralną postacią, jego ruchy, jego słowa szły do Eucharystycznego Chrystusa”.<sup>37</sup> W podobnym duchu wypowiada się rektor płockiego seminarium w l. 1963-1974 ks. M. Molski;<sup>38</sup> we wspomnieniu spisanim w przeddzień 50. rocznicy męczeńskiej śmierci Pasterza diecezji zwraca uwagę na dwie wyróżniające cechy: jego służba liturgiczna i jego stosunek do alumnów.

„Do służby liturgicznej, pisze ks. M. Molski, przywiązywał Ordynariusz wielką wagę, Jego celebry w katedrze miały przebieg okazały. (...) W czasie uroczystej celebry zmieniał się wyraźnie – przyjmował postawę prostą, jego ruchy nabierały lekkości, a zarazem dostojności. Ale nie zewnętrzna bogata oprawa liturgiczna i formy zachowania były tu najważniejsze. Na uwagę zasługiwało wewnętrzne skupienie celebransa; dla niego istniała przede wszystkim Ofiara, którą sprawował. (...) Bez zbędnej zwłoki i pośpiechu celebrans, skupiony wewnętrznie, recytował tekst liturgiczny z wielką starannością, jak ktoś powiedział, rzeźbiąc każde słowo”.<sup>39</sup>

Sam Arcypasterz przestrzegał niejednokrotnie przed zrytualizowaniem ceremonii liturgicznych, pisząc w „Agendzie Pasterskiej”: „Modlitwom brak często głębszej treści. Modlitwy zawarte w księgach liturgicznych wykonywane pośpiesznie, często mechanicznie, nie wnoszą pokoju do duszy, lecz raczej potęgują zamęt i rozdwojenie. Owocem tego jest rutyna, bezduszny formalizm”.<sup>40</sup> Zachęcał również do piętnastominutowego, a nawet dłuższego dziękczynienia po Mszy świętej.<sup>41</sup>

Barwny obraz osobowości i duchowości kapłańskiej bł. A. J. Nowowiejskiego pozostawił w swoich cennych wspomnieniach ks. Lech Grabowski. Jego pierwsze zetknięcie się z Biskupem Płockim miało miejsce w 1920 r. podczas celebrowanej przez niego w bazylice katedralnej uroczystej Pasterki, którą jako dziecko zapamiętał, a po latach opisał następująco:

„Podczas gdy gromko zabrzmiały organy wraz z chórem śpiewaków jakimś tryumfalnym hymnem, bardzo powoli szedł biskup dostojnie z pogodnie podniesioną głową i błogosławił nań oczekujące jego umiłowany lud Bożych dzieci. I wtedy jeden zda się niewiele znaczący szczegół ów chłopiec podpatrzył. W tej religijnej procesji: biskup błogosławił wcale nie jakąś masę ludzką czy abstrakt ogółu, lecz każdego pojedynczo oddzielnie człowieka, z którego oczyma stale się spotykał spojrzeniem swoim sympatii pełnym; takie to było rodzinne spotkanie”.<sup>42</sup>

Po raz kolejny otrzymujemy potwierdzenie o umiłowaniu przez Arcypasterza modlitwy, bez względu na jej miejsce – w ciszy prywatnej kaplicy czy w tłumie

<sup>37</sup> Tamże. „Pamiętam w jednej parafii w czasie obiadu księży wspominali swoje kleryckie czasy. Jeden z nich rzekł: „Starszy Pan” nie lubił niezgrabnej asysty, doradzał brać lekcje tańca. „Tak” – dorzucił drugi, „ale mnie zarzucił: zgrabnie się poruszasz, ale nie widać w tym czci dla Eucharystii i modlitwy”; tamże.

<sup>38</sup> Por. Świadectwa, s. 71.

<sup>39</sup> Wspomnienie ks. M. Molskiego o Arcybiskupie (1989), w: Świadectwa, s. 64.

<sup>40</sup> A. J. Nowowiejski, Agenda Pasterska, Płock 1894, s. 48-53.

<sup>41</sup> Por. J. Decyk, Arcybiskup Nowowiejski jako liturgista, Studia Płockie, 4 (1976), s. 15.

<sup>42</sup> L. Grabowski, Sylwetka duchowa arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego, w: W. Góralski, A. Suski, T. Żebrowski (Red.), Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski (1908-1941). W pięćdziesiątą rocznicę męczeńskiej śmierci, Płock 1991, s. 420.



zgrupowanych na liturgii. „ (...) Przed kaplicą dostojnik klęcząc najpokorniej *coram Sanctissimo*, pogrążył się – jakby przydługo – w cichej adoracji. Wszystkim tu obecnym stało się widoczne, że ludzka dostojność poczuła się niczym wobec tajemniczej Obecności jakiejś, która nie mniej była rzeczywistością niż rozmodlony lud w świątyni obecny. Było to świadectwo oddane Prawdzie, czytelne dla wszystkich (...)”.<sup>43</sup>

Młody uczestnik „liturgii niebiańskiej” widzi Biskupa okadzającego ołtarz. Celebrans „wraz z tymi kadzideł dymami duszę swą i serce ku wyżynom nieba wciąż wznosi i... wznosi. Gdy znowu z tronu „Gloria” intonuje w uniesieniu biskup, zda się porywa całą świątynię spowitą w uwielbieniu Boga. A potem „orację” w imieniu walczącego jeszcze na ziemi Kościoła śpiewa arcykapłan. Musi on być świadom swej niezwyklej roli jak najpełniejszego pośredniczenia pomiędzy światem a jego Stwórcą”.<sup>44</sup>

Niewzruszona wiara celebransa w zetknięciu z eucharystycznym Misterium stanowiła doskonale wypełnienie dla jego duchowości. Ceniący ponad wszelką wątpliwość majestat i piękno ceremonii liturgicznych sam Męczennik świadczył jak bliska jest mu Ofiara, którą składa na ołtarzu Pańskim w plockiej katedrze. Podniosłość chwili domagała się należytego usposobienia naszego Piewcy liturgii i takie usposobienie prawdziwie ten Mistrz ceremonii posiadał. Obcowanie z ofiarą Mszy świętej było dla Błogosławionego przebywaniem w Bożej obecności, które promieniało na całe jego kapłańskie życie i posługę. Posiadał arcybiskup Nowowiejski dar pokornego trwania przed obliczem Najwyższego, który go wybrał i powołał do świętości. Głębokie przekonanie o obcowaniu na liturgii z *Sacrum* przemieniało jego postawę, ruchy, gesty, które odzwierciedlały głęboką cześć Biskupa dla Najświętszej Eucharystii. Jednocześnie nie skupiał uwagi na sobie, ale kierował serca i umysły wiernych ku rzeczom nieprzemijającym.<sup>45</sup>

Uduchowiona liturgia była niewątpliwie budulcem dla kapłańskiej tożsamości Plockiego Liturgisty. „Jak gdyby z zaświatów, wspomina dalej ks. L. Grabowski, odchodzą odgłosy następnych części Mszy pontyfikalnej, nie mniej nabrzmiałych treścią, tętniących bogactwem ukrytego ducha: dostojnie zwolnione – wyakcentowane czytania biblijne, potem Słowo Boże mocne w swej szczerości ustami biskupa, serdecznie składanej za siebie Ofiary spowitej w kadzidlanych dymach, wzniosły hymn prefacji i wreszcie kulminacja w kanonie zawarta. (...) Nastąpiła chwila, gdy zwykle postacie: i chleba i wina stają się w przemianie ludzkim Ciałem Boga. Nad głową kapłana z wiarą zapatrzoną biała Hostia mała wzniesiona drżącymi rękoma zostaje w bezruchu, by w chwilę potem sylwetka biskupa w swym kornym

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Tamże, s. 420-421.

<sup>45</sup> „Wśród tak rozmodlonej akcji liturgicznej, w takiej oprawie modlitewnych wzlotów obecni zostali nie wiadomo kiedy ku innemu światu przemocą porwani. Między obecnymi nie dostrzec nikogo, kto by się żarliwie nie modlił, albowiem wtedy jakaś obojętność nie była możliwa. I chłopię nie spostrzegło, jak po jego licu mała łza spłynęła z otwartego oka z wdzięcznością skierowanego na postać Pasterza, który lud swój karmi zupełnie innym, o ileż wspanialszym swoim własnym życiem, życiem samego Boga”; tamże, s. 421.

ukłonie przyklęka ku ziemskiemu prochu. To już naprawdę wcale nie przepiękna ceremonia ludzka. To z Niebios zstępuje Anielska Liturgia! Zmilcz serce! Zgłuchnij wyobraźnio! Myśl się rozplywa w mistycznym bezczasie”.<sup>46</sup>

„Takie to były te „cudowne czary”, konkluduje ks. Grabowski, Mistrza – Liturgisty, które w niewiadomy sposób przez długie lata przetrwały w pamięci, jakby sen bajeczny. W zdumienie wprawiają koleje życia małego chłopca, który przywędrował z daleka, z Podola do starego grodu mazowieckiej ziemi, by właśnie tutaj przeżyć najpiękniejsze chwile, co zawdzięczać będzie niezwykłej postawie wielkiego biskupa”.<sup>47</sup>

Śmiało zatem możemy stwierdzić, iż duchowość kapłańska bł. Antoniego Juliana wypływała z duchowości eucharystycznej, w niej znajdowała swoje dopełnienie i do niej prowadziła.

### Wychowawca alumnow i ojciec kapłanów

Studia seminaryjne, według wizji ks. Nowowiejskiego, powinny opierać się nie tylko na meblowaniu umysłów, ale i serc, na kształtowaniu charakteru i ducha; miały być, można powiedzieć, szkołą duchowości kapłańskiej. Wzorem i duchem dla tak rozumianych i pożądaných postaw była owa „*forma gregis*”, jaką dla duchowieństwa diecezji bezsprzecznie była postawa duchowa i głęboka religijność kapłaństwa, realizowanego z całą konsekwencją w osobie Arcypasterza. „Musiał on mieć zaiste, twierdzi L. Grabowski, wspaniałą wizję kapłana, przy pomocy którego chciał nieustannie i niestrudzenie odradzać żywą religijność całej swej diecezji. Ideał ten wyraził 13 czerwca 1931 r. z okazji swego jubileuszu w owym pięknym liście pastoralnym o godności kapłaństwa”.<sup>48</sup>

W sferze kontaktów z alumnowi ksiądz Antoni dał się zapamiętać jako prawdziwy ojciec i wychowawca – już od momentu pełnienia funkcji wiceregenta a potem regensa seminarium. Troska i zainteresowanie bracią klerycką trwało, choć na inny sposób, po roku 1908, w którym prałat Nowowiejski objął urząd ordynariusza diecezji.<sup>49</sup> Z jego inicjatywy pobudowano w Brwilnie słynną „Antoniówkę”, która stała się wakacyjnym miejscem wypoczynku i rekreacji kleryków. Kilka tygodni swojego urlopu spędzał tu również Arcybiskup Nowowiejski. Był blisko swoich podopiecznych, codziennie odprawiał im Mszę świętą i nabożeństwo adoracyjne; we wspólnym refektarzu uczestniczył w posiłkach. Po obiedzie i kolacji odbywała się rekreacja z udziałem ks. Arcybiskupa; niekiedy wypełniała

<sup>46</sup> Tamże, s. 421-422.

<sup>47</sup> Tamże, s. 422.

<sup>48</sup> Tamże, s. 432.

<sup>49</sup> Biskup często odwiedzał seminarium, lubił rozmawiać z klerykami; por. Wspomnienia o Arcybiskupie W. Helenowskiego (1978), w: Świadczenia, s. 41. „Wychowawca bajeczny. Dbał o muzeum, dbał o Seminarium. Formował nie tylko młode kadry na dole – kleryckie, ale i profesorskie. Żeby skupiać kleryków jak najbliżej siebie, potrafił w tłusty czwartek zwołać wszystkich kleryków do biblioteki na pączki, świeżo upieczone w zakładzie Anioła Stróża. Co to była za radość, gdy klerycy nie tego odżywiani w owe czasy spotkali taką okazję”; tamże, s. 54.

ją rozmowa i dyskusja, kiedy indziej lektura jakiejś książki.<sup>50</sup> Tutaj właśnie – na werandzie z rozległym widokiem na Wisłę – „rozpoczynała się z przedziwną prostotą rodzinna pogawranka ojca diecezji ze swymi synami – przyszłymi jego współpracownikami. Była to jakaś duchowa uczta, prawdziwe sympozjon, kopalnia złotych, bo unikalnych zachowań się ludzkich, sznur z nanizanych pereł zwyczajnych wyrazów, lecz przesyconych tym humanizmem, którym ongiś żyli chrześcijanie pierwotni. To dla młodych ludzi była prawdziwa lekcja najważniejszego dla nich *savoir-vivre'u*; nie tyle pouczana, co ukazywana czy współprzeżywana – nie tyle co do formy, ile co do ducha zaczerpanego u samego źródła: uszanowanie godności człowieka, której bojowym rzecznikiem był zdeklarowanie i zawsze biskup Nowowiejski”.<sup>51</sup>

„Bliska więź, jak się wtedy wytwarzała, konkluduje ks. M. Molski, nie pozostawała bez wpływu na nich jako księży w trudnych latach okupacji. W pamięci ich pozostał jasny obraz człowieka, dobrego Pasterza, który żył swoją diecezją i dla niej poświęcał się całkowicie”.<sup>52</sup>

„Nowowiejski, pisze L. Grabowski, był zawsze i wszędzie wielkim wychowawcą, który zapomniawszy zupełnie o sobie, z całą pasją został otwarty ku potrzebom ludzkim, troszcząc się o każdą spotkaną osobę, o jakąś korzyść dla niej, o jej podźwignięcie, o jej czymś zbudowanie, o wyprostowanie czy o naświetlenie, o nakierowanie ku czemuś czy uwrażliwienie na coś tego godne”.<sup>53</sup>

Biskup kochał alumnów bardzo – po ojcowsku i była to miłość odwzajemniona; kochał każdego z osobna, nie faworyzując jednak żadnego z kleryków. Czuł się wśród nich dobrze, jak we własnej rodzinie, a i alumni czuli, że swoim sercem – bez szumnych frazesów – jest obecny w swym rodzinnym gronie. Podczas wspólnego wypoczynku w brwileńskim letnisku nie zdarzyło się, aby „na krążgankach dworzyszczą owego lub na kwietnych ścieżkach pięknego ogrodu spotkawszy alumna, o coś go nie spytał albo przynajmniej życzliwie nie spotkał. To był jego całkiem naturalny a podstawowy przejaw tej jego kultury wewnętrznej, już wyniesionej z rodzinnego domu, na którą wypielegnowana kultura kapłańska mu się nakładała”.<sup>54</sup>

<sup>50</sup> Por. tamże, 64-65. „W czasie pobytu Ordynariusza na letnisku zmieniały się kleryckie grupy wakacyjne. Alumni, którzy mieli nazajutrz opuścić 'Antoniówkę' szli na pożegnanie z Arcybiskupem. Rozstawał się z nimi z żalem, za to nazajutrz witał radośnie nową grupę seminaryjną. Cieszył go widok młodych ludzi i darzył ich ojcowskim uczuciem, oni odpowiadali mu wdzięcznością i głębokim szacunkiem”; tamże, s. 65.

<sup>51</sup> L. Grabowski, Sylwetka duchowa..., dz. cyt., s. 424. „Przed wszystkim biskup miał niezwykłą zdolność słuchania innych, a w takim słuchaniu odczuwano zawsze jakiś dziwny płomyk dużej życzliwości, którą zachęcał do odważnego i swobodnego wypowiedzania się mówcy”; tamże, s. 425.

<sup>52</sup> Wspomnienie ks. M. Molskiego..., dz. cyt., s. 65.

<sup>53</sup> L. Grabowski, Sylwetka duchowa..., dz. cyt., s. 423.

<sup>54</sup> Tamże, s. 424. „Takie to były rzekome wczasy naszego Pasterza, który nie szczędząc zdrowia ani swego wieku, nawet w upalne lato nie chciał przerywać swego duszpasterstwa w formowaniu młodych swych przyszłych kapłanów. Tak przez całe życie czuł się wychowawcą”; tamże, s. 429.

Ten duchowy Przewodnik, jak określił bł. Antoniego abp J. Pawlina,<sup>55</sup> „miał poczucie władzy i pamięć na jej sakralny charakter. Dlatego wiało odeń jakąś nieuchwytną wielkością. Czasem zbeształ księży, ale ich kochał. W chwilach jakichś podniosłych momentów w życiu diecezji (...) przemawiając do nas wzruszał się i powtarzał za św. Pawłem: „*Vos estis gaudium meum et corona mea*”. I ten posągowy Arcypasterz w świetnym wyrazie swojej osobowości, został sponiewierany, skatowany i zamęczony przez zbrodniarzy «cywilizowanych»”.<sup>56</sup>

F. Kuligowski z dumą przyrównuje podobieństwo swoich cech charakteru do osobowości Płockiego Pasterza; jednocześnie pokornie wyznaje, iż brak mu „głębi wiary Nieboszczyka i cnót Jego przepięknej duszy”.<sup>57</sup>

Harmonijny chorał życia Męczennika – Arcypasterza olśniewała prostota i szczerść w relacjach z innymi.<sup>58</sup> Rozumiał konieczność i obowiązek trwania na posterunku nawet w chwilach dziejowych. W 1920 r. wydał zarządzenie, aby pasterze nie opuszczali swoich stanowisk i sam służył przykładem. Świadkowie zgodnie stwierdzają ogromne panowanie Jego nad sobą w chwili, kiedy walka toczyła się pod oknami jego rezydencji. Podtrzymywał na duchu zdenerwowanego kapelana. W mieście krążyła wiadomość, że po odmówieniu pacierzy, najspokojniej położył się do łóżka. Na uwagę, że żołdactwo lada chwila może wpaść i zabić – spokojnie odpowiedział: „no to mnie zabiją w łóżku”. Przykład Pasterza działał, liczba tych, którzy opuścili parafię była minimalna. Straty po burzy były minimalne.<sup>59</sup>

Dbając o własną duchowość biskup Antoni był zatroskany również o wysokie morale swoich kapłanów. „Raną, która ciągle krwawiła w sercu Arcypasterza, wspomina K. Jędrzejewski, była sprawa kapłanów, którzy odeszli od Kościoła świętego. Arcypasterz nosił w sercu wysoki ideał kapłana, jako «Homo Dei», jako «Sacerdos in Aeternum». Podkreślał niejednokrotnie i podczas wizytacji biskupich tłumaczył wiernym, kim jest ich pasterz”.<sup>60</sup> Bolesnym wydarzeniem związanym z posługiwaniem w biskupstwie płockim było również organizowanie się w mieście na początku ubiegłego wieku społeczności mariawitów, których szeregi zasilili również księża diecezjalni. Nawet o nich, z biegiem czasu, umiał Arcybi-

<sup>55</sup> Por. Fragment listu ks. L. Grabowskiego, do ks. W. Jezuska zawierający opinię J. Gawliny o postaci Arcybiskupa Nowowiejskiego (1949), w: Świadectwa, s. 13.

<sup>56</sup> Fragment przemówienia ks. L. Lissowskiego z krótką charakterystyką postaci Arcybiskupa Nowowiejskiego (1953), w: Świadectwa, s. 14. Zginął ślad jego prochów, ale świetlana postać, potężny duch żyje w sercach i umysłach płockich; por. Wspomnienie ks. Feliksa Godlewskiego o Arcybiskupie (1954), w: Świadectwa, s. 15.

<sup>57</sup> Fragment listu ks. F. Kuligowskiego do ks. W. Jezuska zawierający opinię o ks. Arcybiskupie (1957), w: Świadectwa, s. 16.

<sup>58</sup> Por. Wspomnienia prof. K. Jędrzejewskiego..., dz. cyt., s. 21-22.

<sup>59</sup> Por. tamże, s. 25.

<sup>60</sup> Tamże, s. 28. „(...) niechętnie mówił i słuchał o odstępcach. Nawet przestrzegał „Dlaczego mamy mówić o tych, którzy odstąpili, często chorych duszach, trzeba mówić o dobrych pasterzach, dobrych lekarzach, dobrych Żołnierzach Chrystusowych”; tamże. Inną raną Arcypasterza była sprawa kilku księży (nie należących co prawda do diecezji płockiej, ale w Płocku pracujących), którzy porzucili stan kapłański i byli zatrudnieni w szkolnictwie; por. tamże, s. 29.

skup wypowiadać się z pewnym dystansem, a jednocześnie z troskaniem o owce, które poginęły. Mawiał: „Po co dotykać bolesnych ran, tyle jest do zrobienia. Wiemy, że wśród nich są chore dusze, aleć to jednak kapłani”.<sup>61</sup> Gdy sprawa rozłam w kościele plockim nabrała takiego rozgłosu, iż musieli się w nią włączyć sąd i prokuratura biskup Nowowiejski odmówił włączenia do procesu „eksperta” z ramienia kurii, ponieważ nie chciał, „aby kapłani byli sędziami braci – kapłanów (...). Kapłan, jak mówił Arcypasterz: «nie może być publicznym sędzią brata – kapłana. Jego trybunałem Miłosierdzia Bożego jest konfesjonał»”.<sup>62</sup>

Zdarzały się też powroty na łono Kościoła, wówczas „dobre serce Arcypasterza przygarbne księdza, który porzucił Kościół, otrzymał pracę w bibliotece i wrócił do Kościoła; kapłan ze zgromadzenia OO. Paulinów w Częstochowie zamieszany pośrednio w „Macochiadę” zaleczył swe rany duchowe na jednym z małych probostw w diecezji”.<sup>63</sup>

W sensie chrześcijańskim Arcybiskup był idealistą. Przejawiało się to szczególnie w permanentnej pracy nad sobą i dbałości o jakość życia wewnętrznego. Swoją osobą starał się odzwierciedlać wizję kapłaństwa Bożego, taki wizerunek pragnął budować w kapłanach diecezji plockiej. Dążył bł. Antoni do wzniesienia się na wyżyny męstwa, które dla najwyższej sprawy wraz z życiem gotowe jest oddać wszystko.<sup>64</sup>

Po porannej asyście do Mszy świętej celebrowanej przez ks. Arcybiskupa młody Wincenty, alumn Seminarium Duchownego, podobnie jak inni usługujący, był zabierany do biskupiego pałacu, który w rzeczywistości w oczach kleryka jawił się jako „zwyczajna kamieniczka, nawet skromnie umeblowana”. Podczas wspólnego śniadania Biskup „chętnie rozmawiał, a jeszcze chętniej chciał słyszeć mówiącego kleryka. Sondował go i oceniał”.<sup>65</sup> Arcybiskup był gościnnie, wyrozumiały i dla każdego kapłana prawdziwym ojcem.

Podczas pobytu we Francji ks. Helenowski otrzymuje od biskupa Nowowiejskiego wyraźne polecenie przerwania studiów i oddaniu się opiece duchowej nad Polakami, którzy wraz z falą robotników licznie napływali za granicę. Pasterz diecezji na różne sposoby wykazywał zainteresowanie pracą swoich misjonarzy i wychodził naprzeciw pojawiającym się trudnościom tak duchowym, jak i materialnym.<sup>66</sup>

W czasie podróży zagranicznych ks. Biskup chętnie kupował książki, obrazy, fotografie z myślą o seminarium i drogich mu klerykach. Potwierdza tę opinię współbrat w pielgrzymowaniu do Rzymu: „Arcybiskup był hojny za granicą, ale bardzo oszczędny na wszystkie wydatki w kraju, wydatki dla siebie osobiście.

<sup>61</sup> Tamże, s. 28.

<sup>62</sup> Tamże, s. 29.

<sup>63</sup> Tamże.

<sup>64</sup> Por. L. Grabowski, Sylwetka duchowa..., dz. cyt., s. 432.

<sup>65</sup> Wspomnienia o Arcybiskupie..., dz. cyt., s. 41. O skromności ducha Arcybiskupa świadczy fakt, iż nigdy nie lubił wysłuchiwać peanów na swoją cześć; por. tamże, s. 55.

<sup>66</sup> Tamże, s. 46. Na uwagę zasługuje fakt, że bp Nowowiejski na początku lat 20-tych ubiegłego wieku wysłał ze swojej diecezji najwięcej kapłanów do pracy we Francji, czym potwierdził głęboką troskę o misje i rozwijanie ducha religijnego wśród rodaków na obczyźnie; por. tamże, s. 47.

Wszystkie wpływy, jakie tylko miał łożył w budowę i remonty katedry, Seminarium Duchownego, muzeum, biblioteki i Dom Katolicki”.<sup>67</sup>

„Jego największym dziełem, podsumowuje prałat Helenowski, była budowa żywego kościoła w duszach kapłanów i wiernych, a ta budowa stanowi w dzisiejszych czasach największą wartość człowieka. Był wzorem dla swych braci biskupów, kapłanów i świeckich. Był też pierwszym męczennikiem za sprawę wiary i swej Ojczyzny”.<sup>68</sup>

### Dojrzewanie do męczeństwa

Pełna poświęcenia posługa Błogosławionego Męczennika obfitowała w cierpienia powodowane z jednej strony porzucaniem przez księży swojego stanu, z drugiej zaś, jak już wspomnieliśmy, ukonstytuowaniem się poza zwierzchnictwem Rzymu wyznania mariawickiego. Dochodziły do tego także zwykłe, codzienne trudności związane ze sprawowaniem jakże odpowiedzialnego i nie łatwego na ówczesne czasy urzędu pasterskiego.

Błogosławiony Antoni, analizując każde słowo Mistrza, którego wiernie miłował, uświadamiał sobie coraz głębiej potrzebę dorastania do kapłaństwa służebnego, prowadzącego do ofiary z własnego życia. Trudno nie przypuszczać, aby „w sercu biskupim nie zakiełkowała ta myśl żarliwa o złożeniu z siebie takiej ofiary, jaką złożył tak przezeń miłowany Boski Arcykapłan”.<sup>69</sup>

„Biskup Nowowiejski, wspomina L. Grabowski, był nade wszystko mężem promieniującej zeń żywej wiary, a przecież każdy człowiek, widziany okiem wiary, ukazuje w sobie ślad niezniszczalnego swojego Stwórcy: coś z oblicza Boga. Z upływem lat później nasze przeświadczenie, że takim właśnie być musiał dla tego biskupa jakikolwiek człowiek, tak coraz pewniejsze stawać się musiało, że u kapłanów płockich rodziła się wielka potrzeba serca naśladowania tego, który

<sup>67</sup> Tamże, s. 53. „Historycznie nie było żadnego biskupa w płockiej diecezji, który by tyle zrobił dla diecezji i dla Seminarium Duchownego”; tamże. Jak dowodzi ks. L. Grabowski, jedynie niezwykle silnej woli Księdza Biskupa – zmobilizowanej i zdynamizowanej wizją wielkiego planu zbawienia i uświęcenia wiernych powierzonych jego pieczy – zawdzięczamy tak wiele w diecezji dokonań na niwie duchowej i materialnej; por. L. Grabowski, Sylwetka duchowa ..., dz. cyt., s. 432.

<sup>68</sup> Wspomnienia o Arcybiskupie W. Helenowskiego..., dz. cyt., s. 54. Również świeccy działacze wypowiadali się z uznaniem o zasługach arcybiskupa Nowowiejskiego. Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego, J. Chojnacki wspomina go jako Wielkiego Człowieka, wybitnego naukowca, nieprzeciętnego formatu działacza społecznego, darczyńcę, wieloletniego członka Towarzystwa, którego dokonania trwają do dziś i są kontynuowane i rozwijane przez jego następców; por. Fragmenty referatu, jaki wygłosił w czasie sesji naukowej dnia 14 kwietnia 1982 r. w Sali Biskupów WSD w Płocku w Płocku o Arcybiskupie A. J. Nowowiejskim Prezes TNP, dr Jakub Chojnacki do 120 księży diecezji płockiej, w: Świadectwa, s. 62-63. W gronie 35 najwybitniejszych Płocczan tysiącletniej historii miasta wymienia się 3 biskupów: Aleksandra z Malonne (1129-1156), Stanisława III Łubieńskiego (1627-1640) i Antoniego Juliana Nowowiejskiego (1908-1941); por. tamże, s. 63.

<sup>69</sup> L. Grabowski, Sylwetka duchowa..., dz. cyt., s. 435.

z woli Bożej stał się «*forma gregis*». Uformowany przykładem biskupa, duszpa-sterz plocki, nawet o wielkich sprawach będąc zadumany, nigdy nie umiał przejść obojętnie obok osoby, która przez Opatrzność była mu powierzona; to «*signum distinctionis*» plockiego kleru uderzało wszystkich podczas zawieruchy ostatniej wojny”.<sup>70</sup> Pożoga wojenna nie zdołała zgasić w sercu Błogosławionego pogody ducha i blasku jego osoby; choć nie był to dla niego czas wolny od trosk, a nawet smutku i łez – zwłaszcza po zbombardowaniu katedry w dniu 5 września 1939 r.<sup>71</sup>

„Jeżeli pełne biskupstwo, kontynuuje L. Grabowski, jest konsekwentnym dążeniem za Mężem Bolesci, za Mistrzem Cierpienia, całe życie biskupie w swym normalnym biegu musi być zawsze usłane cierniami. Widocznie biskupowi Płocka już przez długie lata Opatrzność nie szczędziła wyjątkowych strapiień, którymi stopniowo chciała go pewnie gotować do końcowych zmagień”.<sup>72</sup>

Głęboka duchowość arcybiskupa Nowowiejskiego, mocno zakorzeniona w Ewangelii Chrystusowej, została poddana ciężkiej próbie w ostatnim roku jego życia, tj. od momentu internowania go w Słupnie k. Płocka (luty 1940) aż do męczeńskiej śmierci w obozie działdowskim (28.05.1941). Świadkowie zgodnie potwierdzają, iż niezłomna postawa duchowa, ujawniona w ciągu dziesiątków lat życia, nie opuściła Biskupa Plockiego ani na chwilę, pozwalając mu nawet w niewoli zwycięsko przetrwać dotkliwe cierpienie fizyczne, poniżające upokorzenie i bolesną udrękę moralną.<sup>73</sup>

„(...) W obozie, wspomina ks. Grabowski, doszły najbardziej wyrafinowane cierpienia cielesne: bez żadnej zmiany odzienia – bielizny, z zakazem golenia się czy mycia, ciągłe leżenie na podłodze pokrytej zawszonym barłogiem ze słomy, która już dawno w sieczkę się zamieniła; nędzna i niedogotowana strawa w nigdy nie wymytych naczyniach budziła wstręt nawet u najwygodniejszych, a wywoływała chroniczną biegunkę; dwukrotnie na dzień do śmierdzących latryn wypędzanie biczem na bieg karkołomny z nakazem padania w błotniste kałuże przy krzykach ordynarnych z kopaniem i biciem przy lada okazji”.<sup>74</sup>

Na szczególną uwagę zasługuje postawa Plockiego Pasterza, który nawet w więzieniu „zawsze był przytomny i opanowany (...); wskutek osłabienia nie wiele już mógł mówić, ale mimo wszystko ostatkiem sił swoich starał się zawsze przewodniczyć w celi modlitwom wspólnym, zresztą samemu ni w dzień ani w nocy nie przestając się modlić. Więźniowie wszyscy, niezależnie od swoich przekonań wewnętrznych, widzieli w Nowowiejskim swojego duchowego wodza, a on do głębi współczując ich straszny udrękom, wciąż im błogosławił – tak jakby nie zważał

<sup>70</sup> Tamże, s. 424.

<sup>71</sup> Por. tamże, s. 436. „W tamtych okrutnych czasach biskup Nowowiejski zapewne, jako integralny człowiek, musiał przeżywać chwile ciężkiej próby (...) pozostawał wówczas straszliwie samotny, albowiem nie chciał dla swej ulgi, jak śmiem przypuszczać, dzielić je z innymi, by ich nim nie trapić”; tamże, s. 437.

<sup>72</sup> Tamże, s. 435-436

<sup>73</sup> Por. W. Góralski, Będziecie moimi świadkami..., dz. cyt., s. 9-10.

<sup>74</sup> L. Grabowski, Sylwetka duchowa..., dz. cyt., s. 438.

na własne cierpienia. Pograżony w modłach, błagał Miłosierdzie Boże o skrócenie bliźnim ich nieludzkiej doli, jak też o przebaczenie okrutnym oprawcom”.<sup>75</sup>

W Wielki Piątek 11.04.1941 r. Arcypasterzowi, który nie mógł nadążyć za innymi w drodze do ubikacji, młody esesman wymierzył uderzenie w głowę specjalnym biczem zakończonym ołowiem, powodując upadek Starca chwytającego się za głowę. Czyż nie upodabniało to Biskupa Płockiego, pyta ks. Góralski, do Chrystusa Pana biczowanego w Wielki Piątek? Te i inne szykany, zdaniem naczynych świadków, były większe niż w stosunku do innych więźniów, z uwagi na godność biskupią Rządcy diecezji płockiej.<sup>76</sup>

„Przez 33 lat, pisze biskup Zakrzewski, szedł On jako przewodnik przed swoim ludem, jako pochodnia wiary, nie przygasająca nigdy, owszem rozświetlająca drogi Boże życia – szedł jako pochodnia poświęcenia i miłości, i przypieczerował umęczoną swą śmiercią; «albowiem nie masz większej miłości, jak aby kto położył duszę swoją za przyjaciół swoich» (J 15, 13). Dodał On swą śmiercią męczeńską blasku i chwały dostojnej i czcigodnej diecezji, zrosił ją krwią serdeczną, aby z niej powstał posiew dobra i wiary dla następnych pokoleń”.<sup>77</sup> Uznawany był przez wielu za prawdziwego Dobrego Pasterza, który żył i umarł zapatrzony we wzór swego Mistrza, najlepszego Dobrego Pasterza, Jezusa Chrystusa.<sup>78</sup>

Prymas Tysiąclecia, kardynał Stefan Wyszyński, któremu w 1913 r. w Andrzejewie Błogosławiony udzielał sakramentu bierzmowania,<sup>79</sup> przemawiając w bazylice katedralnej z wielkim uznaniem pochylił czoła przed Płockimi Biskupami, którym Bóg, przyjmując ich męczeńską ofiarę, dał siłę i ducha do jej złożenia.<sup>80</sup>

„Jeżeli Kościół jest nauczycielem miłości Boga i ludzi, mówił Kardynał, to ci dwaj biskupi naśladowali Chrystusa w wymiarze sobie dostępnym. (...) Wspominamy dziś ze czcią ich imiona. I to jest kwiat zwycięstwa na tym wielkim, wielkim kurhanie dziejowym, usypanym przez wiarę i miłość, pracę duchowieństwa, biskupów i ludu Bożego diecezji płockiej. (...) dali przykład wierności Bogu, Kościołowi i narodowi. Że się nie załamali, że kochali tych gestapowców leżąc w kałuży na ziemi”.<sup>81</sup>

Kwintesencją przesłania skierowanego do kapłanów, które pozostawił niezapomniany Prymas Tysiąclecia dla wszystkich pokoleń wiernych synów w powołaniu kapłańskim, są słowa: „Arcybiskup Nowowiejski wiedział, że to jego obowiąz-

<sup>75</sup> Tamże.

<sup>76</sup> Por. W. Góralski, Będziecie moimi świadkami..., dz. cyt., s. 11.

<sup>77</sup> Fragment Listu pasterskiego bpa płockiego T. P. Zakrzewskiego do duchowieństwa i wiernych w dniu objęcia rządów diecezją i ingresu (1946), w: Świadectwa, s. 11.

<sup>78</sup> Por. tamże.

<sup>79</sup> Por. Fragment przemówienia ks. Prymasa S. Wyszyńskiego wygłoszonego w bazylice katedralnej w Płocku 1 czerwca 1975 r. z racji obchodów 900-lecia diecezji poświęconego biskupom męczennikom, w: Świadectwa, s. 37.

<sup>80</sup> Por. tamże. „Jego śmierć męczeńska już od lat wielu jakby się czaiła – niby przydługie preludium do tych ostatnich akordów niezwykłego życia, które nie zamilkły zgrzytem, lecz cicho zgasły już w niebiańskim Requiem”; L. Grabowski, Sylwetka duchowa..., dz. cyt., s. 435.

<sup>81</sup> Fragment przemówienia ks. Prymasa..., dz. cyt., s. 37.



zek, że to największa jego chwała dla imienia Chrystusowego zniewagę wycierpieć. Zostawił przykład nam kapłanom, jak mamy służyć ludowi, aż do oddania życia”.<sup>82</sup>

Posługę Błogosławionego Męczennika, pokornego chwalcę Pana, doskonale wyrażają słowa przywołane w wykładni Soboru Watykańskiego II:

„Jakkolwiek (...) łaska Boża może dokonywać dzieła zbawienia przez niegodnych także szafarzy, to jednak Bóg woli okazywać swoje cudowne dzieła zwykłą drogą przez tych, którzy stawszy się bardziej uległymi poruszeniom i kierownictwu Ducha Świętego, mogą ze względu na swe ścisłe zjednoczenie z Chrystusem i świętość życia powiedzieć z Apostołem: „żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20)”.<sup>83</sup>

### Podsumowanie

Punktem odniesienia dla duchowości niestrudzonego Biskupa z Płocka – aż do jego męczeńskiej śmierci – był Chrystus – Sługa, którego życie było „życiem dla braci” (proegzystencją), realizowanym jako wyzbycie się siebie zgodnie ze słowami: „Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mk 10, 45). Pan Jezus oddał swoje życie dla ludzi przez to, że był posłuszny Ojcu, który posłał Go dla zbawienia świata. Pełnia tego posłuszeństwa i bycia sługą objawiła się w śmierci na krzyżu, która stała się dla Niego momentem całkowitego oddania siebie Ojcu i braciom. Stając się Sługą, unżył siebie, zrównując się z każdym człowiekiem.<sup>84</sup>

Trudno w kilku zdaniach podsumować przebogatą sylwetkę ducha i duchowość kapłańską, której nosicielem był arcybiskup A. J. Nowowiejski, podobnie, jak nie sposób w zwięzłym artykule ukazać wszystkich zasług Ordynariusza poczynionych na polu materialnym. Z pewnością Płocki Pasterz był kapłanem przesyconym przede wszystkim tym, co nazywamy wysoce rozwiniętym humanitas, z jego dojrzałą, pełną, skryzalizowaną, niepowtarzalną i niezwykłą osobowością. Mimo piastowania wysokiego urzędu żył w prostocie i umiłowaniu drugiego człowieka. Nieustannie poszukiwał w sobie obrazu Chrystusa, Wiecznego Kapłana i gorąco pragnął całym życiem i posługiwaniem do Niego się upodobnić. Dążył do poznania Prawdy, która urzeczywistniła się w prawości jego postępowania i świadczenia o Tym, który go wybrał i do kapłaństwa powołał. Z niezmiernym zacięciem i oddaniem zgłębiał wiele dziedzin nauki, m. in. liturgię i historię. Można by rzec, że całe życie Płockiego Biskupa było permanentnym studium nad Bogiem i człowiekiem, przenikającym wiele dziedzin jego posługiwania dla dobra Kościoła powszechnego i lokalnego. Niepodzielnym sercem kochał swoich kleryków i kapłanów, wspierał ludzi ubogich duchowo i materialnie, otaczał opieką

<sup>82</sup> Tamże.

<sup>83</sup> Por. SW II, Dekret *Presbyterorum Ordinis*, 12.

<sup>84</sup> Por. Flp 2, 7-8; por. J. Machniak, „Sami się módlmy”..., dz. cyt., s. 20.

wiernych świeckich, zachęcając ich do tworzenia wspólnot, bractw, kół katolickich. Wspierał prasę katolicką, troszczył się o misję, zwłaszcza w krajach, do których wyemigrowali Polacy.

Szczęśliwe zastępy duchowieństwa diecezji płockiej, którym dane było poznać, doświadczać i zbliżyć się do duchowości, którą żył ich Pasterz. Szczęśliwi kapłani, wierni świeccy, którzy obecnie przeżywają jubileusze związane z osobą arcybiskupa Nowowiejskiego i czerpią na nowo z jego duchowości. Na trudne czasy przedwojnia Opatrzność zesłała nam wybitnych i świętych Biskupów. Obecne dni pod wieloma względami nie wydają się łatwiejsze. Obyśmy umieli korzystać z owoców, które swoją krwią wysłużyli nam Płoccy Męczennicy.

Błogosławiony Antoni Julianie, Stróżu duchowości – módl się za nami!

## SUMMARY

The pastoral spirituality which characterised blessed A. J. Nowowiejski's life and ministry reflected itself at each level of his activity as the archbishop of Płock. The Shepherd of Płock diocese followed the path shown to him by his Divine Master through his love for Liturgy, which he meticulously celebrated, and through his private prayer, which was the source of his strength that he needed to accomplish various tasks for the good of the Church, both at local and universal plane. The spiritual power which archbishop Nowowiejski drew on Lord's table made him susceptible to noticing and fulfilling other people's needs. Thirty-three years of his ministry to the diocese of Płock, spent in the spirit of love and commitment, disposed his heart towards sacrificing his life for his brothers, whom he truly loved, following the example of Jesus Christ. Now, sixty-seven years after his death, archbishop Nowowiejski is their intercessor with God in heaven.